Nr. 261. Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Piątek, 1 Grudnia 1922.

[Ro]k 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 11. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 11, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI i SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 74.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 120 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez dostawy	2500·— Mk.
We Lwowie z dostawą	2700·— Mk.
Z przesyłką pocztową w Polsce	2700·— Mk.
Z przesyłką pocztową w innych państwach	3200 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biura S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

O osobę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdyby Państwo nasze przedstawiało organizm wykończony w swej budowie i gdyby postanowienia konstytucji z 17. marca, odnoszące się do osoby Prezydenta, a określające jego rolę jako czysto reprezentatywną, odpowiadały istotnym interesom, wówczas sprawa wyboru naczelnej głowy Państwa przedstawiałaby się gładko i opinja publiczna nie wieleby miała w tej sprawie do powiedzenia. Uwaga społeczeństwa w podobnym wypadku mogłaby poprzestać na tem, by kandydat na fotel Prezydenta był osobą ogólnie szanowaną i posiadał zdolności reprezentatywne. Jego uzdolnienia polityczne, cechy indywidualne nie wchodziłyby niejako w grę, co więcej indywidualność wybitna, żądna oddziaływania na bieg życia państwowego i jego losy stanowiłaby poniekąd przeszkodę w uzyskaniu godności reprezentowania Państwa.

W chwili, gdy nowoobrany Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe, mają przystąpić do powołania reprezentanta Państwa, opinja powszechna musi dać odpowiedź na pytanie: Czy Prezydent Polski ma być, że się tak wyrazimy, Prezydentem malowanym, czy też ma to być człowiek o wybitnej indywidualności, zdolny do odegrania twórczej roli na rzecz Państwa łącznie z rządem i naszemi instytucjami parlamentarnemi. Odnośne postanowienia Konstytucji pozbawiają Prezydenta niemal wszelkich prerogatyw: Prezydent Polski nie ma żadnego udziału w ustawodawstwie, niema prawa jakiegokolwiek wpływu na nie, ministrowie rządu całkowicie zależni od Sejmu, prawo Prezydenta do zawierania umów międzynarodowych nadzwyczajnie ograniczone, Prezydent nie może być Naczelnym Wodzem. Przy tych postanowieniach znaczenie głowy Państwa jest czysto dekoracyjne, pełnię władzy ma Sejm, który nie tylko wydaje ustawy, ale przez odpowiedzialnych przed sobą ministrów rządzi, kieruje polityką, a nawet prowadzi wojnę.

Już dotychczasowe doświadczenia życia parlamentarnego odrodzonej Polski wykazały, postanowienia konstytucji, odnoszące się do roli Prezydenta-Naczelnika nie wytrzymały próby życiowej i to bynajmniej nie dlatego, że godność Naczelnika piastował Józef Piłsudski, któremu część naszej prasy przypisuje winy wszystkich dotychczasowych konfliktów między Sejmem a „Belwederem" — ale dlatego, że wewnętrzna struktura tak naszego Sejmu, jak Państwa, daleka była od stanu doskonałości. Wszystkie dotychczasowe rządy Państwa, pozbawione oparcia w stałej większości sejmowej, zmuszone były raz poraz uciekać się o poradę i poparcie do Naczelnika Państwa, którego naturalny bieg wypadków zmuszał do interwencji. Zważmy ponadto, że rola Prezydenta rozumiana przez pryzmat postanowień konstytucji, każe przypuszczać istnienie stałej większości w Sejmie, idealnych ministrów i ciągłej harmonji między Sejmem i rządem. W wypadku braku większości lub zachwianej harmonji wymienionych czynników, regulowanie całego życia państwowego zależeć będzie od rozumu i dobrej woli przywódców i partji Sejmu.

Czy możemy z lekkiem sercem polegać na tem, że nowoobrany Sejm podoła tym ciężkim i odpowiedzialnym zadaniom, jakie przepisuje mu Konstytucja, czy możemy zdecydować się na sąd, że w nowym okresie biegu spraw parlamentarnych i państwowych nie potrzeba będzie czynnika, stojącego ponad partjami, a mogącego regulować sprawy, wynikające z możliwych niedomagań Sejmu i Rządów, czy uważamy, że położenie międzynarodowe Polski jest tego rodzaju, że możemy obejść się na stanowisku Prezydenta bez człowieka, ogarniającego całość naszych interesów państwowych i czujnego jak żóraw na grożące im niebezpieczeństwa? Odpowiedź całej rzetelnie myślącej i przeniknietej troską o dalsze losy Rzeczpospolitej może być jedna tylko: Nie możemy sobie pozwolić na Prezydenta malowanego, zadawalającego się rolą dekoratywno-reprezentatywną, nie umiejącego uzyskać pożytecznego wpływu na bieg spraw państwowych, pozbawionego wszelkiego miru i znaczenia w szerokich masach społeczeństwa, dla których indywidualność głowy Państwa zazwyczaj oznacza Państwo samo. Powołany przez Zgromadzenie Narodowe Prezydent, który raczej Naczelnikiem powinien się uczynić, musi reprezentować cechy wielkiego umysłu, wielkiego serca, zdolności polityczne i wojskowe, umiejętność ingerencji, gdzie to wskazuje interes i powaga państwa, a nadto posiadać musi mir i szacunek w szerokich, demokratycznych masach naszego społeczeństwa.

Gdy Zgromadzenie Narodowe pod tym kątem widzenia rozpatrywać będzie rolę Prezydenta Polski, to wybór paść musi na Józefa Piłsudskiego, dotychczasowego Naczelnika Państwa. Zdrowy instynkt państwowy, racjonalna i objektywna ocena naszego państwowego położenia nakazują ster Państwa oddać ponownie w ręce Józefa Piłsudskiego. Społeczeństwo w olbrzymiej swej większości widzi nadal w Józefie Piłsudskim najgodniejszego i najbardziej odpowiedniego włodarza Państwa i wierzy, że stanowczo większość Zgromadzenia Narodowego w tym duchu się wypowie.

Z za kulis nowego Sejmu.

PRZED WYBOREM MARSZAŁKA. — ORGANIZOWANIE SIĘ STRONNICTW I KLUBÓW. — DONIOSŁA UCHWAŁA P. S. L. — UKRAIŃCY I NIEMCY.

Dziś ma nastąpić porozumienie klubów centrowo-lewicowych P. S. L., Wyzwolenia, P. P. S. i N. P. R. w sprawie obioru Marszałka Sejmu. Piast wysuwa na to stanowisko posłów: Rataja, Dąbskiego i Anusza. „Kurjer Poranny" donosi, że N. P. R. i P. P. S. poprą w tej sprawie kandydata „Wyzwolenia" Śmiarowskiego. Klub posłów białoruskich prawdopodobnie poprze kandydata zdecydowanego przez centro-lewicę.

Wczoraj w Sejmie odbywały się posiedzenia klubów, na których objawiało się wielkie ożywienie.

Obrady odbywały: klub P. S. L. (Piast), Ukraiński Klub Sejmowy, Partja Dubanowicza i partja żydowska. Zebranie klubu P. S. L. poświęcone było całkowicie sprawom regulaminu.

Chrześcijańskie stronnictwo ludowe i Stronnictwo pracy również obradowały nad regulaminem.

Partja żydowska ukonstytuowała się jako Klub senatorów i posłów pod nazwą Klub poselski frakcji żydowskiej. Do prezydjum klubu weszli: Gruenbaum, Thon, Rosmarin, Kirschbraun i Farbstein. Żydowscy posłowie z Małopolski wchodzący do ogólnego klubu żydowskiego zachowali dla siebie autonomję. Na czele grupy posłów żydowskich w Małopolsce stanęli: Dr. Leon Reich jako prezes i dr. Rosmarin jako zastępca.

Obrady Ukraińskiego Klubu dotyczyły ogólnej polityki i ukonstytuowania się. Klub ten postanowił utworzyć szereg komisji, a mianowicie komisję szkolną, cerkiewną, samorządową, agrarno-ekonomiczną i polityczno-administracyjną.

Z innego źródła donoszą: Wczorajsze obrady P. S. L. poświęcone były rozpatrzeniu i uchwaleniu regulaminu wewnętrznego. Po obszernej rozprawie regulamin uchwalono odsyłając do specjalnej komisji 2 paragrafy, które postanawiają, że żaden z posłów P. S. L. nie ma prawa interwenjować wobec Rządu bez zgody Prezydjum klubu i żaden z członków P. S. L. nie może należeć do instytucji bankowych lub innych dających korzyści materjalne.

Podczas wczorajszych narad klubu ukraińskiego (składającego się z 20 posłów i 6 senatorów) omawiano sprawy organizacyjne i podzielono między swych członków sprawy szkolne, cerkiewne, samorządowe, agrarne i t. p. Aktualną politykę sejmową uzależniono od stanowiska jakie zajmą kluby polskie względem Ukraińców. Do klubu galicyjskiego posłów ukraińskich (chliboroby) postanowiono odnosić się nieprzychylnie.

Posłowie „Chliboroby" utworzyli w Sejmie „Ukraiński Wiejski Klub Sejmowy".

„Robotnik" zaznacza, że wśród Niemców daje się zauważyć podział na prawicę (ziemianie poznańscy i pomorscy) i lewicę (członkowie partji pracy z Łodzi i G. Śląska).

Agencja wschodnia donosi pod dniem wczorajszym: Ugrupowania ludowe naradzały się w ciągu 29. bm. nad kandydatami na przyszłego Marszałka Sejmu. Do ostatecznego porozumienia nie doszło. Wysuwano 3 nazwiska: Rataja, Dąbskiego (PSL. Piast) oraz Śmiarowskiego („Wyzwolenie").

Na środowem posiedzeniu Klubu sejmowego Z. L. N. poseł ks. Lutosławski referował projekt regulaminu klubowego. Dyskusji nie wyczerpano. Dalszy ciąg obrad 30. bm.

Posłowie żydowscy ze wschodniej Małopolski ukonstytuowali się jako „Związek żydowski z Małopolski". Związek ten jako odrębna sekcja wszedł do „Wolnego Zjednoczenia Posłów Żydowskich", grupującego posłów Żydów z całego Państwa.

29. bm. przedpołudniem w gabinecie Marszałka przedstawiciele wszystkich klubów obradowali wspólnie nad administracyjnemi sprawami Sejmu, jako to: wyznaczeniem miejsc klubowych na sali obrad, podziałem sal klubowych między poszczególne stronnictwa i t. p. Jedynie sprawę podziału sal ostatecznie załatwiono.

Po wyborach.

ZMIANY W PRZYDZIALE MANDATÓW. PODZIĘKOWANIE ZA OBYWATELSKĄ PRACĘ KOMISJI OKRĘGOWYCH.

Państwowa Komisja wyborcza ustaliła zmiany w przydziale mandatów na podstawie następujących zgłoszeń poselskich:

1) Karol Holewka, wybrany posłem z listy 8. państwowej i równocześnie z okr. 43. przyjął mandat z okr. 43. wobec czego opróżniony mandat z listy 8. otrzymał Stefan Pączkowski, inżynier z Katowic. 2) Stefan Pączkowski wybrany posłem z listy 8. w okr. 36. (Szamotuły) i z listy państwowej: przyjął mandat z listy państwowej, opróżniony mandat w okr. 36. otrzymał przeto Władysław Kapałczyński ze Środy. 3) Wojciech Korfanty wybrany posłem a) z listy 8 państwowej, b) w okr. 13. (Łódź miasto), c) w okr. 29. (Tczew), d) w okr. 38. Huta Królewska, e) w okr. 30. Katowice, f) w okr. 40. (Cieszyn), i senatorem z listy 8. wojew. śląskiem, Komisja państwowa powołała na opróżnione miejsca w okr. 13. p. Karola Chądzyńskiego, aptekarza z Łodzi, w okr. 29. p. Bronisława Manje, rolnika z Rajkowa, w okr. 38. p. Piotra Kubisza, rolnika z Sadowa pod Lubińcem, w okr. 39. Katowice, dr. Bolesława Sikorskiego z Katowic, w okr. 40. Cieszyn, Walentego Cieślika, rolnika z Łozisk, pow. Cieszyn, w okr. 41. (Kraków miasto), Władysława Konopczyńskiego, prof. uniw. z Krakowa, zaś na opróżnione miejsce do Senatu jako senatora ks. Pawła Brandysa z Michałowic, pow. Katowice. 4) Ks. Eugeniusz Okoń, wybrany posłem z listy 15. w okr. 24, 27, 28 przyjął mandat w okr. 24. (Łuków), wobec czego opróżnione dwa inne mandaty otrzymali Kazimierz Średniawa z Opoczna i Jan Kudelski z kolonji Radwanówki. 5) Fabian Jeremicz, wybrany posłem z listy 16. w okr. 60 (Pińsk) i 61. (Nowogródek) i z listy 16. państwowej przyjął mandat poselski w okr. 60, wobec czego dwa inne mandaty otrzymali: Izrael Michał Lubliński Stuczyński, adw. ze Słonimia, Artur Pankratz. 6) Jan Tabor wybrany z listy 3. w okr. 42, a równocześnie z listy państwowej złożył telegraficzne oświadczenie na ręce przewodniczącego Komisji okręgowej, który przesłał je generalnemu komisarzowi wyborczemu w dniu 25. listopada br. Komisja państwowa uznała to oświadczenie za niewystarczające i postanowiła tę sprawę odroczyć. 7) Dr Henryk Rosmarin, wybrany z listy 17 państwowej, oraz w okr. 53. (Stanisławów) przyjął mandat z okręgu. Dr. Dawid Schreiber, wybrany z listy 17. w okr. 51. (Lwów powiat). Dr. Adolf Silberstein przyjął mandat z listy 17. w okr. 55. (Złoczów), dr. Bernard Hausner przyjął mandat z listy 17. w okr. 54. (Tarnopol), Hersch Luzer Heller przyjął mandat z listy 17. w okr. 54. (Tarnopol). Karol Eisenstein oświadczył, że przyjmuje mandat poselski z listy 17. w okr. 52. (Stryj). Wobec powyższych i zamieszczonych w poprzednich protokołach oświadczeń, tyczących się listy 17., oraz zawartych w tych oświadczeniach rezygnacji, państwowa Komisja wyborcza, powołuje na zwolnione miejsca z listy 17. (państwowej) dr. Jonasza Rubina ze Stanisławowa i dr. Szymona Federbuscha ze Lwowa, w okr. 52. (Stryj), p. Karola Eisensteina ze Lwowa i dr. Sommersteina ze Lwowa w okr. 53. (Stanisławów), dr. Abrahama Inslera ze Lwowa i p. Różę Reiserową ze Lwowa w okr. 54. (Tarnopol), Herscha Luzera Hellera ze Lwowa. 8) Medard Kozłowski, wybrany posłem z listy 8. państwowej i w okr. 43. (Wadowice) przyjął mandat poselski z listy państwowej, opróżniony mandat z listy 8. w okr. 43 otrzymał przeto p. Ludwik Dobija w Ryborzowice pow. Biała.

Komisja państwowa stwierdza, że dnia 28. bm. upływa termin do wnoszenia oświadczeń w przedmiocie wyboru mandatu sejmowego i że dalsze oświadczenia poza dotąd rozpatrzonymi nie wpłynęły.

Prezes generalnej Komisji wyborczej Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do przewodniczących Komisji okręgowych pismo z podziękowaniem za pracę przy wyborach, która przy bardzo krótkim terminie tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom przewodniczących mogła być uskuteczniona. Prezes składa gorące podziękowanie i uznanie przewodniczącym, jakoteż członkom Komisji obwodowych i okręgowych i zapowiedział, że dla zapewnienia drobnej pamiątki tej pracy zwrócił się do Rady Ministrów o ustanowienie pamiątkowej odznaki. Wreszcie generalny komisarz zapowiedział się do Ministra spraw wewnętrznych o upoważnienie dla przewodniczących Komisji okręgowych wyborczych, ażeby z otwartych im kredytów pobrali dalszych 100 tysięcy marek, tytułem reszty administracji.

Poseł dr. Lasocki o stosunkach w Małopolsce Wsch.

Pod tytułem „Kilka słów o wyborach do Sejmu w Małopolsce wschodniej" zamieściła świeżo „Neue Fr. Presse" artykuł pióra dr. Zygmunta hr. Lasockiego, posła polskiego w Wiedniu, sprowadzający na właściwe tory lamum co do rzekomego „terroru polskiego" wobec Rusinów, podniesione w prasie wiedeńskiej przez Petruszewycza i jego emisarjuszy.

Minęły trzy tygodnie od przeprowadzenia w Polsce wyborów do Sejmu — pisze p. Lasocki — a opinji publicznej w Austrji nie przestają nurtować natrętnie — do znudzenia wprost — na wszystkie tony powtarzane skargi i utyskiwania na terror polski, stosowany rzekomo przez władze wobec Rusinów w okresie wyborczym. Skargi owe tem bardziej zastanawiać muszą każdego, kto choć pobieżnie obznajomiony jest ze stosunkami naszymi, że stoją one w djametralnej sprzeczności z bezwarunkowem uznaniem dla bezstronności wyborczych organów polskich, jakie im bloki mniejszości narodowych na każdym wyrażają kroku. Że terror wyborczy istniał, to rzecz niezaprzeczalna: szukać go jednak nie w polskim obozie należy, lecz tam, gdzie terrorystyczna teorja spływa z praktyką w jeden akord, Europejczykowi Zachodu wprost niezrozumiały.

Odezwa z d. 10. września 1922 r. podpisana przez dra Petruszewycza, jako „Prezydenta Ukraińskiej Rady Narodowej", wzywała mianowicie Ukraińców galicyjskich: do powstrzymania się od udziału w wyborach do Sejmu polskiego, grożąc zarazem niestosującym się do apelu dyktatora nie tylko represjami, ale wprost śmiercią. Groźba odezwy tej, ogłoszonej na pierwszy ogień na łamach wydawanego w Wiedniu dziennika „Ukrainskij Prapor", a rozrzuconej następnie w niezliczonych egzemplarzach w Małopolsce wsch., nie pozostała czczem słowem, lecz literalnie kształt czy

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI. 8)

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zacząłem szperać w walizach i znalazłem kilka listów, adresowanych do Janiny Zielińskiej. A więc nie ona, nie Ela! odetchnąłem. Listy, pisane ręką kobiecą pochodziły z Moskwy.

„Droga Janino! — czytałem w jednym. — Zapewne zamartwiasz się tam na śmierć, że tak długo nie dałam znać o sobie. Przez te parę dni ledwie na nogach utrzymać się mogę. Do Piotrogrodu przepustki nie dostałam i ciągle czekam i chodzę, aż mi to bokami wyłazi. Poradzili mi tu w komitecie, abyś się zwróciła do hrabiny Okrzewskiej. Ona może bardzo wiele, ma ogromnie rozgałęzione stosunki. Nie zapomnij-że, może przez kogo ze znajomych trafisz do niej, choć to podobno osoba bardzo popularna i przystępna. Ja ze swej strony uczynię wszystko, byle tylko uratować Władka, bądź więc dobrej myśli. Ściskam cię serdecznie Twoja Matka:"

W drugim liście, późniejszym, czytałem:

„Obiecywałaś pisać i depeszować — mimo to przez całe dwa tygodnie żadnego znaku życia. Co się z Tobą dzieje? Zadepeszuj natychmiast. Przepustki jeszcze nie dostałam i zamierzam wybrać się bez niej do Piotrogrodu. Czy nie masz żadnej wiadomości o Władziu? Donieś mi zaraz, gdyby chociaż ślad jakiś się pojawił. Czy widziałaś się z hrabiną Okrzewską?"

Zaciekawił mnie wreszcie telegram z Piotrogrodu, z przed tygodnia.

„Matka Pani nie wróci prędko. Proszę uzbroić się w cierpliwość. My tu dołożymy wszelkich potrzebnych starań.

Komitet pomocy ofiarom wojny."

Wiadomości te zaintrygowały mnie w wysokim stopniu. Chora ciągle majaczyła w gorączce i nie można było niczego od niej wydobyć. Dopiero wieczorem przybył do mnie pan Łopuszyński i udzielił pewnych wyjaśnień.

— Jak tam? — pytał niecierpliwie. — Jest nadzieja uratowania?

— Możliwe, chociaż...

— Niechże pan mówi! Tyfus?

— Tak.

— Oh, to okropne. Że też ja wcześniej nie dowiedziałem się o tej chorobie! Była przed dwoma tygodniami u mego brata, ale nie zostawiła adresu. Mieszkała z początku w hotelu, potem, gdy jej skradziono pieniądze, przeniosła się na mieszkanie prywatne do tej nory. Jeszcze dzień, a byłoby po wszystkiem.

— Co to za jedna? panna, zamężna?

— Zamężna i to od niedawna. Znam ją od dziecka. Córka mego sąsiada na Podolu. Umarł biedak zaraz na początku wojny, a w krótkim czasie ewakuowano jego żonę i córkę Janinę do Charkowa. Janina była zaręczona z inżynierem, Galicjaninem, który pracował kilka lat w cukrowni na Podolu i kupił sobie mająteczek. Jest to człowiek bardzo dzielny, rzutki i wytrwały. Jego również wywieziono do Moskwy, skąd uciekł, ażeby odszukać narzeczoną. Znalazł ją w Charkowie, wzięli ślub i po pewnym czasie otrzymał posadę u jednego z magnatów w tutejszej gubernji, jako inżynier przy wyrębie lasów. Byłem u nich w jesieni na polowaniu. Mieszkali na leśniczówce, matka z nimi. Miał tysiąc rubli miesięcznie, opał, mieszkanie, konie do wyjazdu i ordynarję, ale też i nielada zajęcie. Pod jego kierownictwem pracowało przeszło tysiąc jeńców w tartakach, przy wyrębie lasów, w smolarniach i węglarniach.

Wszystkie jednak oszczędności obracali państwo Zielińscy na polepszenie doli jeńców, których karmiono gorzej trzody chlewnej. Za robotę płacił im kacap tylko po dziesięć kopiejek na dzień. Mieszkali jak borsuki w norach. Nic więc dziwnego, że od początku zimy powiesiło się dwudziestu trzech jeńców, w tem jedenastu Polaków. Zbiegło zaś przeszło sto. Gdy pewnego razu graf przyjechał do lasu zobaczyć, jak postępuje robota, jeńcy go napadli, zrabowali kilka tysięcy rubli, zegarek, papiery ważne i dokumenty, nakoniec zarzucili mu futro na głowę i obeszli się z nim po... austrjacku. Furmana, który go chciał bronić, tak poturbowali, że w kilka dni umarł. Grupa jeńców, która wykonała tę operację, mając znaczną gotówkę, ulotniła się. Graf rozchorował się, na miejsce zaś tymczasem przysłano kozaków, którzy wyłowili z lasu pozostałych jeńców i wywieźli zdaje się na Sybir. Aresztowano też w nocy pana Zielińskiego i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. To jedno tylko było pewne, że go z innymi na Sybir nie wywieziono, tylko okratowaną kibitką w kierunku naszego miasta. Pani Zielińska przybyła tu więc z matką i wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Matka sprzedała wreszcie wszystkie kosztowności i drobiazgi i wyjechała do Moskwy i Piotrogrodu w celu poczynienia u wpływowych Polaków i u władz pewnych kroków. Jak dotychczas rezultatu żadnego niema. Matka podobno aresztowana, jak się tego można domyślać z ostatniej depeszy polskiego komitetu w Piotrogrodzie. Pani Janina zaś...

— Historja oczywiście bardzo przykra i bolesna. Co robić, jak dopomóc?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nu przytrała. Jeden po drugim padali ofiarą skrytobójczej ręki ruscy kandydaci do Sejmu w Warszawie — a mianowicie: znany ukraiński pisarz i profesor gimnazjalny Twerdochlib, nauczyciel ludowy Berezowskij, publicysta Ameljan Karaszkiewicz, oraz polityczni przyjaciele jego: Michajło Prokopów i Jurko Petryjczuk — a dalej, kandydaci ukraińskiej radykalnej partji ludowej: Wasyl Pikulak i Bachmatiuk — o których to morderstwach donosi tryumfująco dziennik wspomniany, zdobiąc emfatycznymi nagłówkami odnośne ustępy, jak np.: „Śmierć zdrajców" — „Prokopow uprzątnięty" i t. p. W dniach ostatnich zamordowani zostali ponadto z ramienia mafii Petruszewyczowskiej: przewodniczący jednej z komisji wyborczych Łanowy, robotnik kolejowy, oraz wyborca Ilko Kaszów, rolnik. Pozatem — liczba niemała uczestników i kandydatów wyszła z imprezy wyborczej z guzami i przetrąconemi kośćmi; pokaźna też część ludności ruskiej, sterroryzowana przykładem już popełnionych zbrodni, a pogróżkami dalszych, uległa, wstrzymując się od przystąpienia do urn wyborczych.

Rzecz jasna, iż Rząd polski nie mógł u siebie tolerować podobnych metod wyborczych, nieznanych społeczeństwom kulturalnym, a to tem mniej, że okazały się niezaprzeczalne dowody ścisłego kontaktu i porozumienia terrorystycznego komitetu wschodnio-galicyjskiego z analogicznemi organizacjami na Ukrainie sowieckiej. Że akcja terroru w Małop. wsch. nie była wyrazem swoistego ruchu ludowego, świadczy najlepiej fakt, że nie zanotowano na całem tem terytorjum ani jednego wypadku czynnego, otwartego oporu wobec władz polskich ze strony ludności tamecznej. Jest dowiedzionem natomiast, że zbrojne bandy, oddawna grasujące na pograniczu, zostały na czas okresu wyborczego skierowane z Ukrainy sow. do Małopolski wsch., by tam w porozumieniu i współdziałaniu z „wsch. galicyjskim terrorystycznym komitetem" szerzyć zamęt i zamieszanie, oraz, że się te kadry herojów bezzwłocznie po nadejściu oddziałów wojsk polskich dyskretnie na terytorjum Ukrainy sow. wycofały. Przeciw sprzęganiu się band tych z terrorystami wschodnio-galic. założył naturalnie Rząd polski dyplomatyczną drogą stanowczy protest u rządu sowieckiego — niemniej wszakże ujrzał się wreszcie zmuszonym do energicznych zarządzeń, a to celem ochrony oddawna osiadłej, spokojnej i wszelkiej antipaństwowej agitacji wręcz wrogiej ludności przed dalszą taktyką morderstw, podpaleń, sabotażów, bandyckich zamachów kolejowych i t. p. niespodzianek. Dwaj mordercy ujęci, stanęli przed sądem doraźnym, zaś pewna liczba osób, silnie o akcję sabotażów podejrzanych, znalazła się pod kluczem. Z tem wszystkiem przesadzoną jest do nieprawdopodobieństwa podana przez niektóre pisma cyfra 16.000 osób aresztowanych, gdy np. we Lwowie i jego okręgu, który notuje najznaczniejszą ilość aresztowań, liczba ich nie przekracza 260 osób.

Najbardziej uprzedzeni przyznać zatem muszą, że nie z polskiej to strony wyłoniła się akcja, której celem było sterroryzowanie ludności ruskiej, zdławienie w niej swobody wypowiedzenia swej woli. Pomimo jednak grozy morderstw, zamachów i „czerwonego koguta", nie dała się znaczna część ruskich mieszkańców Małopolski wsch. odwieść od wykonania swoich praw wyborczych. Dowodem tego dokonany ich głosami wybór ukraińskich posłów do Sejmu: Iwana Krawczyszyna, Mikołaja Ilkowa, Iwana Dutczaka, E. Zaruskiego i S. Melnika.

Nie wytrzymuje też krytyki przypuszczenie, jakoby posłowie ci przeszli nadwyżką głosów polskich i żydowskich. Wiadomo ogólnie, iż żydzi wszystkich odłamów głosowali zwarcie i solidarnie na listę żydowską, Polacy zaś, pochłonięci zaciętą walką stronnictw, głosami swymi podtrzymywać musieli kandydatury sympatyków swoich i tem samem głosów zbędnych dla zasilenia list niepolskich do dyspozycji nie mieli. Niezaprzeczonym jest przeto faktem, że mimo wszystkie akty, perfidnie zorganizowanego terroru, znaczna część ruskiej ludności, zamieszkującej Małop. wsch. wzięła udział w wyborach do Sejmu Polskiego, manifestując tem samem niekłamaną swą wolę współpracy z Polską, dla dobra i spokoju ludów, zamieszkujących ziemię naszą.

—o—

Z prasy ruskiej.

O naszym Sejmie..

Z okazji otwarcia nowego Sejmu i Senatu gdy cała Polska wytęża swą uwagę, jak przedstawiać się i pracować będą najwyższe organa Rzeczpospolitej utworzone już na stałych podstawach konstytucyjnych, w przeciwieństwie do mijającego już bezpowrotnie okresu prowizoryczności i braku skonsolidowania — zamieszcza „Swoboda" artykuł wstępny poświęcony rozważaniom na ten temat. Rozważania te są przepojone tak czarnym pessymizmem, tak mało jest w nich wiary w sprawne i korzystne dla państwa funkcjonowanie najwyższego ciała reprezentacyjnego i organów przezeń wydzielonych — że czytelnikowi z nieodpartą siłą narzuca się przypuszczenie, że w takiem przedstawianiu sprawy tkwi jakiś cel chyba tylko synhedrionowi trudowickiemu dobrze wiadomy. Domyśleć się go jedynie można z pierwszego ustępu powyższego artykułu. Są tam przedstawione niezałatwione przez Polskę — zdaniem tego dziennika — sprawy o znaczeniu międzynarodowem jak sprawa granic wschodnich Polski wogóle a spraw wileńskiej i Wschodniej Małopolski w szczególności. Celem więc tego artykułu jest wykazanie, że spraw tych przyszły rząd nie oparty na większości nie rozwiąże i istnieć będzie nadal możność i konieczność prowadzenia takiej polityki ze strony obozu trudowickiego, jaką obecnie on — nie zawsze zresztą z powodzeniem — prowadzi.

Przyszłość pokaże, czy ta droga jest właściwą?

Francja a Polska.

Aby już do reszty dobić Polskę w oczach swych czytelników, aby pozbawić ją tego uroku, jaki jej daje sojusz z Francją — zamieszcza na łamach „Swobody" artykuł pod powyższym tytułem były potentat z ulicy Ruskiej a obecnie poseł Petrusewiczowski czy też tylko zwykły emigrant „sam" p. Panejko Treścią tego artykułu jest chęć wykazania, że Polacy nie cieszą się taką popularnością we Francji, jak to polskie pisma przedstawiają. Francuzi wcale nie „zachwycają się polską „sztuką" i polską literaturą". (Cudzysłów byłby bardziej na miejscu, gdyby autor pisał o „sztuce" ukraińskiej). W dalszym ciągu dowcipny ten człowiek ryzykuje twierdzenie, że „do niedawna Francuzi Polski i Polaków nie znali i nimi się nie interesowali". Emigracja polska nie uczyniła na Francuzach korzystnego wrażenia a brak pierwszorzędnych imion w polskiej literaturze (!) wielkich uczonych, wielkich malarzy i rzeźbiarzy usprawiedliwia brak ciekawości do polskiej produkcji duchowej. Bardzo ciekawa jest wstawka tego rodzaju, że „dopatrywać się czegoś wielkiego w polskiem piśmiennictwie nawet w romantycznem mogą tylko Twerdochliby albo ludzie niedalekiej twerdochlibskiej orjentacji". Coby na takie dictum powiedział Fedak i adw. Stuchiewicz, których przemówienia jeżyły się od cytatów z dzieł Mickiewicza i innych pisarzy polskich albo ks. Kunicki, który pragnie młodzież ukraińską wychowywać na dziełach romantyków polskich i polskich pisarzy rewolucyjnych? Co do tego jak widać nie ma wśród tych panów jednolitego frontu w kraju tak, a na emigracji inaczej a inaczej tak jak potrzeba stosownie do okoliczności.

W zakończeniu jeszcze jeden epitet dla nas Wszyscy Francuzi, którzy mieli zaszczyt obcować z p. Panejką, a którzy niedawno z Polski powrócili zgodnie oświadczają, że jesteśmy „brudni, niechlujni, samochwalcy, megalomani i niesolidni w handlowych stosunkach i blagierzy". Oto taką litanją wad sprawia, że we Francji żadnych przyjaciół nie mamy. Tak samo zapewni p. Panejko odnosi się do nas Anglia

Niema to jak „objektywne" przedstawianie rzeczy!

Obrazki z Berlina.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".)

V. Powyżej skreślone obrazki z Berlina byłyby nie zupełne, gdyby pominiętą została aż nadto bogata kronika policyjna. Notuje ona codziennie setki najrozmaitszych wypadków, z których liczne są jakby z ekranu kinematograficznego zdjęte. Dla przykładu niech posłużą niektóre wiadomości tylko z jednej doby:

Oto wyskakuje o północy na moście Poczdamskim z dorożki w pełnym biegu japończyk lekarz Dr. Nakajo, przełazi w mgnieniu oka przez balustradę mostu i znika w nurtach głębokiego kanału wodnego. Dorożkarz nie otrzymawszy zapłaty za swe świadczenie — nie namyśla się długo, pozostawia dorożkę, składa płaszcz i kapelusz, i wskakuje do wody za swym gościem. Dopływa wreszcie do niego, wyciąga nieprzytomnego Japończyka z wody i wsadza go napowrót do dorożki, którą wraz z otrzeźwionym w międzyczasie lekarzem skierowuje do najbliższego biura bezpieczeństwa. Tu Dr. Nakajo przychodzi wreszcie do siebie, odmawia wszelkich wyjaśnień, zaprzeczając jakoby usiłował popełnić samobójstwo i składa cenę jazdy oraz wysokie odszkodowanie za wyratowanie życia do rąk dorożkarza, który — nie ukrywając swego zadowolenia — z dumą się oddala.

Tragiczniej przedstawiają się inne wypadki. W jednym z pierwszorzędnych hoteli przy dworcu Friedrichstrasse przychwycił kelner jakiegoś elegancko ubranego mężczyznę usiłującego dostać się dobranym kluczem do jednego z pokoi, celem dokonania kradzieży. Przy szamotaniu się z kelnerem, pchnął go przychwycony złoczyńca sztyletem w bok, raniąc go śmiertelnie. To samo spotkało drugiego kelnera spieszącego z pomocą korytarzem. Podczas, gdy zajmowano się ratowaniem zbroczonych krwią kelnerów, usiłował „kupiec" Ryszard Eich — tak nazywa się złoczyńcę — zbiedz. Jednakże pochwyciła go służba hotelowa, zbiła go aż do utraty przytomności i w tym stanie — związawszy go — odwiozła do policji. Działo się to około 9 wieczór.

Nad ranem w innym hotelu przy dworcu Anhalckim dokonało dwóch sprawców śmiałego rabunku na jednej z mieszkających tam pań ogołociwszy ją z wszelkich pieniędzy i kosztowności. Pokojówka zastała ją w stanie bezprzytomnym w pokoju hotelowym. Obaj „goście", meldowani w hotelu jako „Amerykanie" Aleksander Bartels i Fred Sternberg, znikli z Berlina.

Tejże nocy znaleziono około godziny 2 trzydziestoletniego robotnika Brunona Bocjana na Landsbergerstrasse w stanie beznadziejnym który ugodzony został nożem w plecy, a nad ranem napadnięty został 24-letni kupiec Albrecht M. na Motzstrasse przez nieznanego mężczyznę, który pchnął go pięć razy nożem w głowę.

Jakby jakaś romantyczna historja bandycka z krainy Abruzców przedstawiają się przygody kupca Ottona Michaela, który przyjechawszy onegdaj do Berlina na dworzec Poczdamski, w drodze do dworca Gorlickiego, dostał się w towarzystwo trzech mężczyzn i dwóch kobiet, którzy zawieźli go, rzekomo samochodem w jakąś nieznaną okolicę Berlina, gdzie, zachloroformowany, dostał się do piwnicy, w której trzymano go dwa dni, ogołociwszy go przedtem z gotówki 150 000 marek niem. Policja wdrożyła śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

Te i tym podobne wypadki oraz widniejące na ulicach ogłoszenia urzędowe z przyznaniem rozmaitych, sowitych nagród za przychwycenie różnych zbrodniarzy, świadczą dobitnie o bezpieczeństwie życia i mienia w Berlinie, zwłaszcza w porze nocnej.

—o—

Lozanna.

Bardzo niewesołe wyniki daje pogląd na dotychczasowe żniwo tej konferencji. Nie doszło do porozumienia w sprawie granic europejskich Turcji, oraz przystępu Bułgarji do morza Egejskiego. Także w kwestji demilitaryzacji pasa wzdłuż przyszłej europejskiej granicy Turcji od morza Czarnego do Egejskiego nie udało się uzyskać porozumienia.

Wobec tego przypuszczać należy, iż załatwienie kwestji terytorjalnej ulegnie dalszej zwłoce,

zwłaszcza, że wystąpienie przedstawiciela Ameryki Childa wysunęło na plan pierwszy sprawę... nafty w Mossulu. Oczywiście zaś, gdzie w grze nafta, tam musi ustąpić na plan dalszy kwestja tak drugorzędna, jak dola narodów.

Z zamętu, jaki się wyłonił, korzystają sowiety i mataczą po swojemu. Na razie jednak niema widoków, by żądanie, dopuszczenia ich do wszystkich spraw konferencji (na razie dopuszczone zostały do obrad w kwestji cieśnin) zostało uwzględnione. Imputowanie Poincaremu przez Rakowskiego, jakoby szef rządu francuskiego poczynił jakieś daleko idące przyrzeczenia sowietom, przygwożdżone zostało wyjaśnieniami francuskiemi jako proste zmyślenie.

Turcja zagrożona w swych pretensjach przyrzeka sowietom poparcie ich pretensji, ale Turcja prawie że odosobniona w tej chwili na konferencji, zatem jej poparcie niewiele zaważy.

Wczoraj wydała konferencja lozańska urzędowy komunikat, w którym stwierdza, że komisja gospodarcza i finansowa zebrała się dzisiaj. Ismed pasza i Venizelos przedstawili konferencji zapatrywania swoich delegacji w następujących sprawach: 1) rozdział publiczny długów państwa ottomańskiego, 2) naprawa poniesionych szkód, 3) zwrot poniesionych kosztów okupacji.

Rokowania w sprawach finansowych rozpoczną się w podkomisji.

Rządy Mussoliniego.

Mussolini wygłosił onegdaj w senacie rzymskim mowę, w której oświadczył, że rząd przejściowy nie był istotnie możliwy.

Należało się zdobyć na wszystko celem uratowania narodu. W tym celu przeprowadził on akcję nieprawną, jednakże wytknął jej natychmiast granice i wszystko podporządkował interesom narodu. Mussolini zapewnił, że nie będzie uprawiał żadnej polityki antyproletarjackiej, gdyż jest przekonany, że tylko dobrobyt proletarjatu może narodowi przynieść zadowolenie i spokój.

Co do polityki zagranicznej, to Mussolini jeszcze raz zapewnił, że będzie szanował układy. Rząd nie zamierza uprawiać żadnej polityki awanturniczej, ale też nie będzie uprawiał polityki rezygnacji.

Udało mi się — mówił Mussolini — przekonać sprzymierzonych oraz inne narody, że Włochy są organizmem potężnym, zdolnym do życia, żywiącym się z własnych sił i środków swej przeszłości. Jako minister spraw zagranicznych wołam do ludu włoskiego: Jeżeli naród jest karny, pracowity i dumny ze swego odrodzenia, w takim razie mam wrażenie, że celu swego nie chybi.

Krew w Atenach.

Dzisiejszy rząd grecki dopuścił się kroku wprost szalonego i mszcząc się za klęskę, której sprawcą był król Konstantyn, wziął pomstę na wykonawcach królewskiej woli i przez rozstrzelanie stracił członków poprzedniego gabinetu, jakoteż generałów, którzy dowodzili pobitą armją.

W londyńskich kołach politycznych panuje wielkie z tego powodu oburzenie. Zdaniem dzienników następstwem tego faktu będzie natychmiastowe wstrzymanie pomocy finansowej, którą Anglja, Francja i Stany Zjednoczone przyrzekły udzielić Grecji.

Poseł angielski w Atenach Lindley opuścił Ateny, a pozostał na stanowisku tylko pierwszy sekretarz poselstwa. Wedle dzienników szef wojskowej misji morskiej angielskiej Smith opuszcza również Ateny i pozostanie jedynie jego zastępca. Dotychczas nie wysłano żadnych instrukcji posłowi greckiemu w Londynie, który zresztą bawi w Lozannie.

Także w Paryżu tragiczna wiadomość z Aten wywołała zdziwienie i oburzenie. Podnoszą, że przez ten barbarzyński akt Grecja zredukowała się do poziomu Rosji sowieckiej. Sądzą, że opinja publiczna Europy będzie traktowała Grecję tak samo, jak Rosję sowiecką.

Bezpośredniem następstwem będzie, że Anglja, Francja i Stany Ziednoczone wstrzymają natychmiast akcję pomocy finansowej dla Grecji.

Bawiący w Lozannie Venizelos, który 29. bm. otrzymał wiadomość o rozstrzelaniu b. ministrów, nikogo obecnie nie przyjmuje i nie udziela żadnych informacji. Inni delegaci greccy starają się o ile możności naprawić złe wrażenie, wywołane wiadomością o wykonaniu wyroków śmierci. Odwołanie angielskiego posła z Aten, zdaniem kół politycznych w Lozannie należy rozumieć w ten sposób, że Anglja nie tylko zrywa stosunki dyplomatyczne z Grecją, lecz także przestaje się nią opiekować. Wpłynie to oczywiście także na dalszy tok obrad w Lozannie.

„Ratowanie pamiątek przeszłości".

Pod takim tytułem ogłosił świeżo p. Kazimierz Brzeziński artykuł w „Gazecie Lwowskiej" Nr. 259 z d. 29. XI. 1922, w którym pozwolił sobie na niesprawdzone uprzednio u źródła, a zupełnie fałszywe twierdzenie, jakoby zabytki żółkiewskie, zwłaszcza zamek, rozpadały się w gruzy przez obojętność i małe zainteresowanie się niemi Urzędu Konserwatorskiego.

„Wyjątkowe jednostki — pisze — takie, jak naczelnik sądu Obmiński, dyrektor Krzyżanowski i kilku jeszcze, nie dadzą sami rady." Następnie zaś biada, że Konserwator zarządził, rzekomo za późno wstrzymanie „dalszej rozbiórki cokołu Zamku nad bramą." „Jakto — zapytuje z całkiem słusznem oburzeniem — więc bez wiedzy Konserwatora zabrano się do rozbiórki tego charakterystycznego frontu zamkowego?" „Dlaczegoż Konserwator o tem nie wiedział?" Odpowiedź byłaby prosta i jasna: Bo nie mieszka w Żółkwi, lecz we Lwowie. Jednakże będzie ona w tym wypadku dla samego właśnie p. Brzezińskiego nieco kompromitująca, skoro się dowie, że ten szczytowy mur Zamku od strony dziedzińca, a nie żaden cokół, polecił rozebrać w porozumieniu z kierownikiem miejscowego Państw. Zarządu Drogowego nie kto inny, tylko właśnie p. naczelnik sądu Obmiński, rzekomo dlatego, bo groził runięciem. Nie jest tedy winą Urzędu Konserwatorskiego, że p. naczelnik sądu postąpił w tym wypadku wbrew wyraźnemu i stanowczemu postanowieniu Dekretu o opiece nad zabytkami (Dz. Pr. P. N. 16/1918), który najsurowiej zabrania, pod rygorem kar (art. 34) jakichkolwiek zmian przy wszelkiego rodzaju zabytkach nieruchomych bez uprzedniego zawiadomienia, wzgl. zezwolenia odnośnej władzy konserwatorskiej. Nawet najbardziej piękąca nagłość, czego tu zresztą nie było, gdyż szczyt frontonu mimo nieznaczne zarysowanie się muru do dziś się nie zawalił, nie może być usprawiedliwieniem wobec istnienia telegrafu i telefonu. Wreszcie za czysto techniczną stronę wytrzymałości murów nie może być odpowiedzialny Konserwator, lecz też doświadczony architekt.

Analogicznie rzecz biorąc, trudno wymagać od kierownika Państw. Zarządu Drogowego, względnie od OO. Dominikanów, ażeby lepiej znali i bardziej szanowali przepisy konserwatorskie ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa Polskiego. Zapewne, że kościół i klasztor OO. Dominikanów w Żółkwi byłby pod względem konserwatorskim i estetycznym o wiele lepiej, staranniej i ewentualnie znacznie taniej odnowiony, gdyby to było wykonane w ścisłem porozumieniu z Urzędem Konserwatorskim. Lecz również nie jest winą tego Urzędu, że mimo liczne odezwy, okólniki, pisma i prośby ustne, ani władze miejscowe, ani też strony prywatne nie stosują się do polskich przepisów konserwatorskich i wykonują wszelkie roboty przy zabytkach niewłaściwie i samowolnie bez wiedzy konserwatora. Trudno zaś wymagać od bardzo niezasobnego Rządu, czy Skarbu Polskiego, ażeby w każdem mieście powiatowem utrzymywał Urzędy Konserwatorskie, czego zresztą nie ma nawet w najbogatszych państwach obcych.

Dla wyjaśnienia sprawy odbudowy Zamku żółkiewskiego zaznaczam, że w jesieni r. ub. uruchomiono na skutek zabiegów Konserwatora rządowego i dzięki poparciu tut. Związków naukowych kredyt w kwocie dwóch miljonów Mp. zalegający w Lwowskiej Dyr. Robót Publ., oraz wykonano projekt zupełnego remontu i adaptacji tego cennego zabytku na gimnazjum. Na wniosek Konserwatora Minist. Sztuki udzieliło na ten cel miljon Mp. W lutym r. b. asygnowało Minist. Rob. Publ. 30.000.000 Mp. na dalszą odbudowę i adaptację Zamku żółkiewskiego. Dlaczego mimo liczne prośby ustne i pisma wystosowane do Dyr. Robót Publ. we Lwowie, do Kuratorjum tut. Okręgu Szkolnego, do Starostwa i do Dyrekcji gimnazjum w Żółkwi, kredytu tego nie tylko nie zużyto, choćby na zakupno materjałów, lecz cofnięto i przeznaczone na inny cel, o tem zechce p. Kazimierz Brzeziński poinformować się w wymienionej Dyrekcji Robót Publ., względnie w takiemże Minist. w Warszawie. W tej sprawie poczyniono odpowiednie starania.

Podobnie, a nawet jeszcze znacznie gorzej i smutniej przedstawia się sprawa konserwacji, wzgl. odbudowy wszystkich innych zamków, oraz ich ruin w Małopolsce wsch., które z wyjątkiem Oleska i Pniowa są własnością prywatną. Niektóre, najważniejsze z nich, dzięki nieustannym zabiegom i staraniom Urzędu Konserwatorskiego najprawdopodobniej wkrótce już staną się własnością Państwa i będą adaptowane na użytkowe, szkolne gmachy publiczne. O ileby to nie nastąpiło, grozi im niechybnie zupełna ruina, albowiem Skarb Polski nie może wyłożyć miljardowych sum na subwencjonowanie odbudowy i konserwacji budynków prywatnych, w czem już chyba żadnej winy nie ponosi Urząd Konserwatorski.

Konserwator na Małopolskę wsch.
Dr. Józef Piotrowski

Pogrzeb zwłok ś. p. generała Wacława Iwaszkiewicza.

Prezydjum miasta otrzymało w związku z odbyć się mającym we Lwowie pogrzebem generała Iwaszkiewicza, obrońcy miasta Lwowa, następujące telegramy:

Kraków. Narodowa Organizacja kobiet Województwa krakowskiego przesyła na ręce Prezydenta wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci generała Iwaszkiewicza oraz składa hołd pośmiertny dzielnemu Obrońcy Lwowa i kresów wschodnich. Przewodnicząca Julja Puszetowa, dr. Lewkowiczowa.

Śniatyn. Rada przyboczna miasta Śniatyna uprasza Świetne Prezydjum o zastąpienie Śniatyna na pogrzebie ś. p. generała Iwaszkiewicza honorowego obywatela miasta Śniatyna. Burmistrz Niemczewski.

Rada Zawiadowcza „Związku Obrony Lwowa" wzywa wszystkich uczestników walk listopadowych do najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. generała Wacława Iwaszkiewicza. Punkt zborny koło pomnika Sobieskiego na pół godziny przed pogrzebem. Zbiórka odcinkami.

Z Warszawy donoszą: W wielkiej kaplicy szpitala Ujazdowskiego odprawiono wczoraj rano żałobną mszę za spokój duszy niezapomnianego pogromcy band ukraińskich we wschodniej Małopolsce ś. p. gen. Iwaszkiewicza.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek, 1 grudnia. Rz.-kat.: Eligiusza. — Gr.-kat.: Platona m. — Słowiański: Samosława.

— Obchód listopadowy na przedmieściu. W Zamarstynowie w sali gminnej odbędzie się w niedzielę wieczorem uroczysty obchód powstania listopadowego i obrony Lwowa. Wykład wygłosi dyrektor Seminarjum naucz. prof. Smolicki. Na wieczorze tym zespół miejscowy odegra po raz pierwszy wydaną świeżo przez Związek Teatrów i Chórów włośc. sztukę Królińskiego „Mazur ołtarza na urlopie".

— **Uroczystość listopadowa.** Z Warszawy donoszą: Wczoraj obchodziła warszawska szkoła podchorążych doroczne święto z okazji rocznicy wybuchu powstania listopadowego. O godz. 8·30 odbyła się w kaplicy szkoły podchorążych uroczysta msza święta. Podniosłe kazanie wygłosił kapelan szkoły ks. Mauersberger, poczem nastąpiło odsłonięcie drugiej murowanej tablicy, zawierającej 62 nazwisk poległych uczniów szkoły podchorążych. Na nabożeństwie obecny był szef sztabu gen. Sikorski. O godz. 11 odbyło się w Łazienkach uroczyste promowanie 160 wychowanków. Na uroczystość przybyli: Minister wojny gen. Sosnkowski, Min. oświaty p. Kumaniecki w zastępstwie Prez. Nowaka, przedstawiciele wojskowej misji francuskiej, oficerowie poszczególnych mocarstw zagranicznych, a z generalicji polskiej gen. Rozwadowski, Żeligowski, Osiński, Kuliński i inni. Do promowanych wychowanków przemówił gen. Sosnkowski, jakoteż komendant szkoły pułk. Młodzianowski, poczem dokonano ceremonjału promocji. Po defiladzie udała się pod pałac belwederski honorowa warta belwederska, gdzie dokonano tradycyjnej uroczystości zmiany warty. — Popołudniu rozpoczęły się obrady zjazdu wychowanków 14 klas, na które przybył Naczelnik Państwa. O godz. 20 odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim.

— **Z powodu zasp śnieżnych** został wstrzymany z dniem 27. listopada b. r. aż do odwołania ogólny ruch na linji wąskotorowej Nowy Łupków Cisna.

— **Zjazd walny** delegatów okręgowych zarządów i komend Związku Strzeleckiego, obejmującego wszystkie ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się w Warszawie w dniach 2, 3, 4 i 5 grudnia b. r.

Jak donoszą z Warszawy, przyznało Ministerstwo kolei żelaznych członkom organizacji, wyjeżdżającym na ten zjazd 50 prc. ulgę przejazdową w wozach klasy III. pociągów osobowych ze względu na wojskowo-wychowawczy charakter organizacji.

— **Dziś, czwartek o godz. 8. „Wieczór autorski Mi. s. i go.** Słowo wstępne Jedlicza, recytacje dyr. Frączkowskiego i pp. Rotówny, Marka, Niewiakowskiego.

— **Zgłoszenia statystyczne.** Z dniem 1 grudnia b. r. podwyższone zostają ceny druków na zgłoszenia statystyczne przy kolejowym obrocie towarowym. Druki te kosztują odtąd nie 10 Mk. lecz 30 Mk. za sztukę.

— **Spłata dawniejszych pożyczek Markami.** Na ten temat odbędzie się dyskusja w Związku adwokatów polskich dzisiaj o godz. 6·30 wieczorem w sali Tow. Politech. Zimorowicza 9, którą zagaji referatem wiceprezes adw. dr. Blumenfeld. Członków Towarz. prawniczego, Towarz. ekonomicznego i Związku sędziów oraz wprowadzonych gości zaprasza się na to zebranie.

— **Zbiórka na cele kulturalno-oświatowe** Żołnierza Polskiego odbędzie się na mocy zezwolenia Ministerstwa spraw wewnętrznych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dniach od 1—7 grudnia b. r. Organizuje ją Polski Biały Krzyż przy którym na zlecenie Ministerstwa spraw wojskowych powstaje „Wydział Wojenny", którego celem skoncentrowanie prac dla żołnierza zdrowego a zwłaszcza podjęcie za pośrednictwem referatów oświatowych W. P. prac kulturalno-oświatowych. Wszystkich, którym te sprawy leżą na sercu prosi tutejszy Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża u'. Ossolińskich l. 11, III. p. o poparcie poważnych zamierzeń i o łaskawe składanie ofiar jaknajwydatniejszych. Idzie wszak o żołnierza, który piersiami swojemi zasłaniał nas przed licznymi wrogami nie szczędzie zatem grosza.

— **Organizacja pracy oświatowo-kulturalnej.** Pragnąc zapoznać ogół pracowników oświatowych z organizacją pracy oświatowo-kulturalnej zagranicą postanowiło Ministerstwo poświęcić temu zagadnieniu IX. Konferencję, która odbędzie się w Warszawie dnia 4 i 5 grudnia b. r.

Obrady rozpoczną się w poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem w następującym porządku:

1. Zagajenie. 2. Charakterystyka pracy oświatowej w Anglji, ref. p. Wł. Wolart. 3. Praca oświatowa w Danji. ref. ks. A. Ludwiczak. 4. Organizacja oświaty pozaszkolnej w Czechosłowacji, ref. dr. E. Nowicki. Poniedziałek godz. 4 popoł 5. Komunikaty Towarzystw oświatowych. 6. Oświata pozaszkolna w Niemczech i w Austrji, ref. p. N. Perzyński, 7. Praca oświatowa w Szwecji i Norwegji, p. Wolart. 8. Dyskusja. 9. Zakończenie.

Dwa ostatnie referaty zostaną wygłoszone jako odczyty publiczne dla szerszej publiczności.

Podając do wiadomości powyższy program Ministerstwo uprasza o delegowanie przedstawicieli instytucji do wzięcia udziału w obradach Konferencji. Delegaci winni po przybyciu zgłosić się w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ulica Karowa 31, gdzie w razie potrzeby otrzymają nocleg.

— **Wycieczkę sankami** z Zakopanego do Morskiego Oka i Dol. Kościeliskiej w czasie od 27 do 31 grudnia organizuje Sekcja wycieczkowa Krak. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz. Wszystkie koszta wycieczki wyniosą około 38.000 Marek. Informacji udziela i zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 10.000 Mk. od osoby przyjmuje do 15 grudnia p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29, II. p.

— **Polski Związek** Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk morskich zwołuje Walne zgromadzenie swych członków, które odbędzie się w dniu 9 grudnia 1922 w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o godz. 17. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału. 2. Wybór nowego wydziału 3. Wnioski. W razie braku przepisanego statutem kompletu Walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 18 bez względu na ilość członków.

— **Deficyt teatrów miejskich.** Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej komisji teatralnej pod przewodnictwem Wiceprez. Chlamtacza, r. Sznajder przedstawił stan finansowy teatrów miejskich. Deficyt za rok ubiegły wynosił 50 miljonów, a za cztery miesiące roku bieżącego również około 50 miljonów, razem więc brak pokrycia dla 100 miljonów.

Referent zaproponował, by zażądać od Rady miejskiej kredytu w kwocie 150 miljonów, z czego 100 na zapłacenie długów, a 50 na konieczne inwestycje i kapitał obrotowy. Wniosek ten wywołał dyskusję, po której ostatecznie przyjęto do wiadomości oświadczenie dyr. Czarnowskiego, że jeszcze w r. b. wystawi „Lohengrina" i „Proroka", a cały szereg wznowień operetkowych jest w toku.

R. Chajes zażądał, by subkomitet zastanowił się nad tem, czy w roku przyszłym ma się dalej prowadzić teatr Nowości, czy też przenieść operetkę do Teatru Wielkiego.

Po kilku przemówieniach uchwalono, by wnioski r. Chajesa przekazać subkomitetowi, a do Rady zwrócić się z żądaniem o pokrycie dotychczasowego deficytu, oraz o udzielenie subwencji w kwocie 50 miljonów na kapitał obrotowy, oraz na najkonieczniejsze inwestycje.

Prezydent Neumann obiecał sprawę wziąć pod obrady magistratu, oraz postawić ją na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

— **Wykonanie dwu wyroków śmierci** na mordercach ś. p. Łanowego, Romanie Łucejce i Wasylu Krupie, odbyło się wczoraj o godz. 1·45 po południu na podwórzu zakładu karnego w Brygidkach, dokąd zasądzonych przewieziono pod silną strażą z ul. Batorego. Amatorówestetycznego widowiska znalazło się sporo, przeważnie kobiet. Skazani oczu zawiązywać sobie nie pozwolili; salwy karabinowe były trafne, więc i egzekucja skończyła się w kilka minut. Padły dwa młode życia, których krew zaciąży na sumieniach tych, co kryjąc się za granicą, stamtąd stawiają jako warunek pragnącym się uczyć, że wstęp na Uniwersytet ukraiński umożliwia morderstwo.

— **Lwowskie Tow. lekarskie.** XXXIII. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 1 grudnia w Poliklinice. Program: 2 część wykładów z zakresu rentgenologji kol. Maisels, Bocheński i Vrabeta.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

Dziś, we czwartek „Tosca", opera. — Jutro, w piątek „Trubadur". — W sobotę popołudniu „Dziady"; — wieczorem „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach Rittnera (premiera). — W niedzielę popołudniu „Gobelin"; — wieczorem „Opowieści Hoffmanna".

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we czwartek, jutro, w piątek i sobotę „Japonka", operetka. — W niedzielę popołudniu „Bajadera"; — wieczorem „Japonka". — W poniedziałek i wtorek „Japonka".

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we czwartek i jutro, w piątek „Gobelin". — W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach.

„Dzieci ziemi". Premiera sztuki Rittnera, która odbędzie się w sobotę w Teatrze Wielkim, wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na znakomitego autora i nieznany zupełnie jego utwór. Główną rolę Michała, na której spoczywa cała treść i istota sztuki, gra młody utalentowany artysta p. Poliński. Rola to bardzo trudna, odbiegająca od szablonu codziennych typów i stojąca na pograniczu między rzeczywistością a symbolem. Premiera sobotnia jest hołdem złożonym pamięci niezapomnianego pisarza.

(am) **Rocznica listopadowa w Teatrze Wielkim.** Druga to już rocznica listopadowa, przypadająca w tym miesiącu. Przed tygodniem uczcił Teatr miejski dzień oswobodzenia Lwowa (1918) — wczoraj zaś oddał hołd pamięci wybuchu powstania 1831.

Jakkolwiek widownia nie zapełniła się „po brzegi" (brakło bowiem dzisiejszej „premierowej" publiczności), to nastrój naprawdę poważny i odświętny nie wiele na tem stracił. Ci, co przyszli — ci, których najrzadziej można spotkać w teatrze — tworzyli zespół harmonijny, wolny od dysonansów.

Program starannie dobrany zadowolił w zupełności słuchaczy. Już nazwiska wykonawców dawały rękojmię, a więc: Okoński (arja ze „Strasznego dworu" i pieśń Niewiadomskiego), Kopaczyńska (arja z „Halki" i pieśń Różyckiego), Zopoth („Dwu grenadjerów" Schumana i Karłowicza „Pod jaworem"), Puchalska (trzy pieśni, z których najpiękniej wypadł „Stach" Kossobudzkiego) Wreszcie prześlicznie przez Rychterównę wygłoszone „Fragmenty z Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, i jako część druga „Warszawianka", opera Stadlera, która zakończyła ten uroczysty obchód w Teatrze Wielkim.

„Młoda scenka" szkoły dramatycznej Fr. Frączkowskiego przy Konserwatorjum P. T. M. W dniu 2 grudnia b. r. w sobotę zostanie otwarta pierwsza w Polsce „Młoda Scenka", złożona z uczniów wyższych kursów szkoły dramatycznej. W małej salce Konserwatorjum, przerobionej skromnie a z dużym smakiem, mieści się ta scenka, której jedynemi dekoracjami są szare udrapowane słupy według systemu Craig'a. Celem jej jest dać możność młodym talentom próbować swych sił w żywym materjale sztuki i stanąć przed tymi, którzy interesują się teatrem, aby w ten sposób można ocenić siły, zalety i braki najmłodszego pokolenia aktorskiego. Zdala od wszelkiej sztucznej teatralności, na podstawie szczerego wżycia się w odtwarzane role, szkoła dramatyczna pragnie dać widowisko stojące na możliwie wysokim poziomie artystycznym. Repertuar „Młodej Scenki" będzie pod względem literackim pierwszorzędnym. Na początku idzie „Przechodzień", sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy, w której to sztuce, jak i w każdej z następnych, przyjęto system podwójnej, a także potrójnej obsady ról, by każdy z uczniów szkoły miał sposobność wykazania swoich zdolności. Sztuki odtwarzane będą bez suflera. Wstępy tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w kancelarji Szkoły dramatycznej i Konserwatorjum w godzinach urzędowych, ul. Chorążczyzna 7.

Dr JERZY POGONOWSKI.

Zofka Kvader-Demetrović, autorka jugosłowiańska.

O tej patrjotce, nacjonalistce jugosłowiańskiej pisać już miałem sposobność roku zeszłego w Polsce, jako o naszej słowiańskiej przyjaciółce. Należy ona, jak całą swą gorącą duszą, tak i twórczością do Jugosławji, gdyż jako Słowienka, poza dziełami w języku ojczystym, pisze po chorwacku, z gorącą miłością Serbji w sercu. Ur w r. 1878, zamężna za Vlad. Jelovsekiem, a później za obecnym namiestnikiem w Zagrebiu Jerzym Demetrovićem, kształciła się za granicą (w Niemczech i Szwajcarji) i w Czechach (gdzie też wychodziły jej książki i przedstawiano jej sztuki), współpracując w licznych redakcjach i to we wielu działach. Pisze po słoweńsku, chorwacku i niemiecku. Największy rozgłos uzyskują z jej rzeczy: „Misterij žene", „Ljubezen", „Tudje oči", „Iz naših krajev", „Amerikanci", nowele, powieść „Hanka wspomnienia wojenne" (na tle polskiem) i utwory wydane

pod pseud. Dimitrije Gvozdunovića, więc „Sukob“, „Unuk kraljevića Marka“ i „Arditi na oku Krka“. — Zofka Kveder-Demetrović, podziwiająca ze szczerą sympatją rycerski naród polski i nastrojona dlań od dawna przyjaźnie, postanowiła właśnie na przykładzie polskim ukazać tragedję słowiańską we Wielkiej Wojnie. „Hankę“ planowała już podczas wojny bałkańskiej, a zlokalizowała ją w Polsce ze względów cenzuralnych. Powieść tę, ułożoną w formie pamiętnika — listu do drogiej osoby, współautora prac historycznych heroiny Polki, Polaka — gdy jej mężem był typowo bezduszny, Niemiec — a zakończoną telepatycznie odczutą śmiercią owego historyka Polaka uważam za najartystyczniejszą ze wszystkich książek Kvederowej. Gdy się zważy, że autorka przy swej całej sympatji do Polski bliżej jej stosunków nie znała, podziwiać się musi wrażliwą jej intuicję, która jej tak trafnie pozwoliła wszystko odczuć. Istotnie uczucia Polki, mającej brata na froncie i rozterka psychiczna w stosunkach najbliższej rodziny, nie mogły daleko odbiec od tych, które kreśli ręka Zofki Kveder. Co się tyczy dalszych, nowszych jej utworów, to przyznać trzeba, że, pomimo wyraźnej tendencji (politycznej jugosłowiańskiej) są także artystyczne i silne. I Homer i inni piewcy byli aktualni, a to nie obniżało ich artyzmu. Zwłaszcza dziś, gdy jugosłowiańskiemu piśmiennictwu, choć już pęknie rozkwita, zawsze jeszcze nie zaszkodziliby Kraszewscy, robota Zofki Kveder jest bardzo pożyteczną. Oczywiście, nadmiar faktów tak silnych, jak rzeczywistość krwawych bojów Wielkiej Wojny nie wychodzi na zdrowie czystemu artyzmowi poetki, choć ona tak wiernie swego Marka broni. Ale niewątpliwie, obok innych jej udałych postaci, świeci jasno i ten wnuk Królewicza Marka, dezerter z Austrji, który wiele przecierpiał, wytrwał i wygrywał jak junakom przystało.

Zdolna autorka opracowuje obecnie właśnie nowe, nieprzeciętnej wartości interesujące utwory, o ciekawych problemach.

Gimnazjum Jubileuszowe im. Komisji edukacyjnej.

Celem podjęcia dalszej akcji w sprawie budowy średniego zakładu naukowego w Brzuchowicach pod Lwowem — zebrał się po dłuższej przerwie w piątek ubiegły komitet, przy udziale szeregu zaproszonych osób. Sekretarzował p. M. Budzanowski.

Jak wynika z toku obrad i powziętych uchwał, sprawa zaczyna obecnie wkraczać na zupełnie realne tory i wkrótce zaczną się kończetne prace nad zrealizowaniem szlachetnej myśli.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przemówił sekretarz p. Budzanowski i przedstawił zebranym stan dotychczasowej akcji, zaznaczając, że zakład średni w Brzuchowicach stworzony będzie ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy powstania Komisji edukacyjnej, która to rocznica przypada w r. 1923, oraz, że zakład ten nosić będzie imię tej komisji.

Mowca podkreślił charakter nie tylko społeczny, lecz także i narodowy tej instytucji, która stanowić będzie ważny krok na drodze do odrodzenia narodu, a to przez systematyczne, racjonalne wychowanie młodzieży naszej na świeżem powietrzu, zdala od demoralizujących środowisk miejskich, wśród drzew i zieleni, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń wychowawczych i sportów. Mowca przedstawił również pokrótce sposób uzyskania pierwszych funduszów na zrealizowanie dzieła. Stworzenie tych środków materialnych zapoczątkował już szlachetny dar dyr. Grodzickiego, a obecnie przystąpi komitet do wydania „Księgi jubileuszowej“, zawierającej utwory najcelniejszych piór w Polsce, ze sprzedaży której to księgi spodziewają się inicjatorzy bardzo znacznego dochodu.

Wybrano też komisję redakcyjną, w skład której uchwalono uprosić prof. hr. Pinińskiego, prof. Bruchnalskiego, dr. Uhmę i innych.

Kalkulację wydawniczą „Księgi“ przedstawił właściciel księgarni p. Rehman.

Uchwalono też stworzyć we wszystkich miastach Polski komitety, które rozwijać będą akcję propagandy.

Podkreślić należy wzrastające zainteresowanie się sprawą przez szerokie koła miasta, a także żywy udział w obradach i dyskusji piątkowej Prez. Neumanna, który sprawie całej poświęca pełną uwagę.

Jak się dowiadujemy, kinoteatry lwowskie przyczynią się również do powiększenia funduszów gimnazjum a kilka z nich przeznaczyć ma dochód jednego przedstawienia na ten szlachetny cel.

Wszystko to świadczy, że pożyteczne dzieło wejdzie na tory ostatecznej realizacji już w najbliższym czasie. Listy, datki i ofiary skierowywać należy do Miej. Kasy oszczędności we Lwowie przy ul. Wałowej.

Sąd doraźny.

Bandyci z okolic Żółkwi.

(†) Dziś o godz. 9-tej rano w małej sali sądu karnego przy ul. Batorego rozpoczął się sąd doraźny nad braćmi Jurynami i Szczyrą. Wymienieni w nocy z 16 na 17-go b. m. w okolicy Żółtaniec napadli i rabowali kupców z Żółkwi.

Oskarżeni przyznali się do winy w dochodzeniach policyjnych oraz przed sędzią śledczym.

Dziś prok. Sywulak wygłosił ustne oskarżenie, poczem o godz. 10.30 ściągnięto z oskarżonych generalja i przystąpiono do przesłuchania świadków, których powołano do rozprawy około 40.

Skład trybunału jest następujący: przewodniczy radca Socha, jako wotanci zasiadają radcy: Majer, Milicki, Mochale; oskarża prok. Sywulak.

Ława obrońców: dr. Batycki, dr. Żywicki i dr. Ewin.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Proces komunistów świętojurskich.

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY.

Wczoraj zeznawał

Adolf Langer

b. nauczyciel gimn.(?), zamieszkały w Warszawie. Do winy nie poczuwa się i jak poprzedni oskarżeni mówi wiele o sądzie burżuazyjnym. Przedstawiając jak został komunistą, w trakcie tego potrącił o faszyzm i polskich faszystów i zapytał, czemu Rząd nie oskarża też i polskich faszystów o zdradę stanu, jeżeli oskarża o to komunistów?

W czasie swego pobytu we Wiedniu wydawał i był redaktorem komunistycznej gazety „Świt“, potem wybrał się do Polski.

Przyznaje, że jest komunistą, lecz twierdzi, że do partji nie należał. Na konferencję został zaproszony przez znaną sobie jeszcze z dawniejszych czasów dr Grosserową. O samej konferencji nic nowego nie podaje.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania dziewiątego z rzędu osk.

Franciszka Łęczyckiego

false Marjana Żochowskiego lat 38, technika budowlanego, zamykającego listę oskarżonych o zdradę stanu.

Przyznaje, że jest komunistą, lecz przeczy temu, jakoby należał do partji. Był tylko w komitecie niesienia pomocy więźniom politycznym i za pośrednictwem Grosserowej, którą znał dawniej, otrzymywał wskazówki z partji komunistycznej, komu i gdzie tę pomoc nieść należy. Za swoją pracę dostawał wynagrodzenie. W konferencji świętojurskiej udziału nie brał. Aresztowany został na pl. Smolki za pośrednictwem „prowokatora“ Herzmana. Aresztowany został razem z dwoma ludźmi, którzy do niego tam przystąpili, prosząc o wskazanie im drogi do tramwaju. Siedząc przez 5 tygodni w więzieniu przy ul. Leona Sapiehy, i będąc przenoszony z jednej celi do drugiej, komunikował się z oskarżonymi. Pisane tam kompromitujące listy dostały się w ręce prowokatorów, a dalej policji.

Teraz przystąpiono do przesłuchania oskarżonej

Marji Gizowskiej,

słuch. medycyny, lat 27, rzym. kat., a narodowości ukraińskiej (sic), pierwszej z rzędu oskarżonych o wrogą agitację.

Zeznaje ona po rusku. Do winy nie poczuwa się, stwierdza, że jest komunistką, lecz do należenia do partji się nie przyznaje.

Następnie długo rozprawia o tem, co ją skłoniło do stania się komunistką. Zaczyna to opowiadanie od najmłodszych lat, poczem przechodzi do okresu wojennego. Zeznaje, że w 1918 r. ogarnęło ją szaleństwo nacjonalistyczne i wtedy to wstąpiła do ukraińskiego wojska, jako sanitarjuszka.

Opowiada następnie dzieje tych czasów i jak to potem znalazła się wśród bolszewików, gdzie nawróciła się na prawdziwą wiarę... komunizm.

Potem we Lwowie zaznajomiła się i zaprzyjaźniła z osk. Grosserową, jako bratnią duszą, przed którą mogła o wszystkiem mówić.

O godz. 2 przerwano rozprawę do dziś rano.

Z DZISIEJSZEJ ROZPRAWY.

Dziś dokończyła swe zeznania osk. Gizowska, poczem przystąpiono do przesłuchania osk. Malinowskiego. O godz. 10 m. 45 przewodniczący zarządził przerwę.

TELEGRAMY.

ROCZNICA LISTOPADOWA W KATOWICACH.

Katowice. (AW.) 29. listopada, jako pierwsza rocznica powstania listopadowego po złączeniu G. Śląska z Polską, święcona była w Katowicach uroczystym obchodem w Teatrze Miejskim, na którego program złożyło się: Słowo wstępne L. Skoczylasa z Krakowa, oraz Wyspiańskiego I. akt z „Nocy Listopadowej“ i „Warszawianka“.

PROCES PRZECIW RED. WASILEWSKIEMU.

Warszawa. (PAT.) 30/11. „Kurjer Polski“ donosi, że wczoraj przed sądem okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciw redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ p. Z. Wasilewskiemu o zniesławienie w druku pp. Szpotańskiego i M. Downarowicza. Z powodu niestawienia się kilku świadków rozprawa została odroczona. Sąd skazał świadków za niestawienie się na 30.000 Mk. grzywny.

KLUB FRAKCJI ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) 30/11. „Kurjer Poranny“ donosi, że posłowie żydowscy utworzyli klub frakcji żydowskiej, do której wchodzi 34 posłów sejmowych i 12 senatorów. Zarząd stanowią posłowie: Thon, Grünbaum, Reich, Farbstein i Kirschbraun. Do klubu należy w formie osobnej grupy 15 posłów tak zwanego związku posłów żydowskich wschodniej Małopolski, na czele której stoją posłowie Reich i Rozmarin.

O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI.

Bordeaux. (PAT.) Polrad. W czasie dyskusji nad budżetem wojskowym sprawozdawca komisji Fabry dowodził, że bezpieczeństwo Francji pozostawia wiele do życzenia. Rozbrojenie Niemiec — zdaniem mowcy — jest tylko pozorne, czego najlepszym dowodem jest intenzywność z jaką Niemcy fabrykują azot, niezbędny przedewszystkiem do celów wojskowych. Fabry zwraca dalej uwagę na Rosję, której organizacja wojskowa osiągnęła wysoki poziom. Rosja — zdaniem sprawozdawcy — stała się najbardziej militarnym krajem na świecie. Fabry kończąc swe wywody, podkreśla konieczność utrzymania silnej armji francuskiej, któraby mogła zagwarantować krajowi bezpieczeństwo.

PO MORDERSTWIE ATEŃSKIEM.

Londyn. (PAT.) 29/11. Wolff. W artykule wstępnym zatytułowanym „Grecja“ piszą „Times“ o rozstrzelaniu byłych greckich ministrów, między innymi co następuje: Rząd angielski wypowiedział się już dostatecznie w sprawie zasadzenia byłych ministrów. Poseł angielski, którego prośba o ułaskawienie b. ministrów została z miejsca odrzucona, zażądał swego paszportu i opuścił natychmiast Ateny. Zerwanie stosunków dyplomatycznych jest uważane za przestrogę nietylko pod adresem Grecji, ale także pod adresem innych krajów, które skłonne są do użycia podobnych metod, jak np. Bułgarja, gdzie kilku b. ministrów postawiono przed sąd.

REFORMA FINANSOWA AUSTRJI ZAGROŻONA.

Wiedeń. (PAT.) 29/11. Prasa poranna donosi, że plan reform finansowych napotyka w Radzie zwierzchniczej na trudności ze strony socjalnych demokratów, którzy rozporządzają w Radzie znaczną liczbą głosów i mogliby nawet udaremnić dojście do skutku uchwały Rady w powyższej sprawie. Dzienniki donoszą, że wobec tego posiedzenie Rady zostało odroczone w tym celu, aby **rząd mógł przeprowadzić pertraktacje z opozycją.**

OGŁOSZENIA.

Edykta w sprawie uznania za zmarłego.

T. 66/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fed Horożański, syn Jana, urodzony 23. stycznia 1896. r. zamieszkały w Wyczółkach ... Monasterzyska, powołany w 1915. r. do wojska aust. ... nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzą ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Paraski Horożańskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi ... Parubocemu, naczelnikowi gminy w Wyczółkach. Fedia Horożańskiego wzywa się, aby przed podpisanym Sądem zjawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. czerwca 1923. r. nie wcześniej jednak jak po upływie sześciu miesięcy od ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej" wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 22. lipca 1922. 10613

T. 320/22/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Łukasiewicz, syn Dmytra, urodzony w Kołdrówce w roku 1889, ... w 1914 ... szpitala wojskowego w Czortkowie od czerwca 1919 r. wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć można, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl przepisów § 24. ustawy cyw., zarządza się na wniosek Marji Łukasiewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Wielrakowi w Czortkowie, kuratorowi ustanowionemu. Piotra Łukasiewicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. czerwca 1923. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 21. listopada 1922. 10833

T. IV. 1/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Szostak, syn Wojciecha i Marjanny ze Zawadów, urodzony 13. sierpnia 1876. r. w Nowym Targu, brał udział w wojnie w 1914. r. na tęp ych, jako żołnierz byłej armji austr. w 1918. ... jako żołnierz na malarję w Albanji miał być odesłany na leczenie i od czasu tego nie ma żadnej wiadomości o jego życiu i zaginięciu. Gdy zatem zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. 2 dnia 31. marca 1918. r. l. 128. Dz. p. u., przeto wdraża się na prośbę jego żony ... z Nowego Targu postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego a małżeństwo między zaginionym a wnioskodawczynią z wątku ... Wydaje się przeto ogłoszenie wezwania, aby udzielić do Sądowi lub kuratorowi, a zarazem obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Wrońskiemu w Nowym Sączu, wiadomości o powyżej wymienionym i jego ... wzywa się, aby stawił się przed tutejszym Sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę po dniu 1. maja 1923. r. wniesioną wydanem zostanie stanowcze orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 31 lipca 1922. 10668

T. 197/22. Edykt. Iwan Magus, syn Onufrego, urodzony 17 kwietnia 1887. r., zamieszkały w Tumierzu, żołnierz austr. armji zaginął na wojnie od 1914. roku i od jego ... o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora Jakóba Dudczaka w Tumierzu o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 25 lipca 1922. 10662

T. VI. 321/22/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Tyra, rolnik z Boru ... powiat Podgórze, urodzony tamże 1883. r., od 1914. r. do 13. batalionu strzelców polnych, nie daje znaku życia. — Gdy przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918 r. N. 128. Dz. u. p., wdraża się na prośbę Zofji Tyra postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Andrzeja Tyrałę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15. czerwca 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 28. września 1922. 10818

T. 438/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Ostafiński, syn Stanisława i Marji, urodzony 11. listopada 1874. r. w Dąbrówce ostatnio w Zniesieniu z mieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki p. 59. p. art. pol. i według pism przewodnich przebywał ... w wrześniu 1918. r. napisał ostatni raz z Odessy, że leży chory ... i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 3. ust. cyw. ... ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na prośbę Katarzyny Ostafińskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 29 sierpnia 1911. r. między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Drowi G... Edwardowi w Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, by jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20. kwietnia 1923. r. względnie w sześć miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Lwów, dnia 19. października 1922. 10...

T. 165/22/3. Nicefor Karabin syn Marji ur. 1884 w Tarnopolu... ostatnie zamieszkały w Buszczu wedle poświadczenia zarządu gminy ... Buszcz i zeznań świadków Stanisława Półtoraka, W... i Józefa Tuza ... w ... na własnem podwórzu przez ... bolszew... Gdy wobec powyższego prawdopodobne ... Nicefor Karabin poniósł śmierć, przeto ... jego żony Heleny Karabin w Buszczu wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. dr. P. Grubera w Złoczowie o zaginionym ... do upływu trzech miesięcy od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu ... po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 6 października 19... 10603

Licytacje.

E. 299/22/3. Edykt licytacyjny. Na wniosek Szymona Hanusa odbędzie się w podpisanym Sądzie 13. grudnia 1922, godzina 10 rano licytacja realności lwh. 302 gminy Grodzisko Górne, Marcina Pysza własnej. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 250.000 Mkp.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Leżajsk, dnia 20. listopada 1922. 10836 1—3

Upadłości.

L. cz. S. 4/12/483. W sprawie upadłości jawnej spółki handlowej W. Primus i Iglicki we Lwowie oraz osobiście odpowiedzialnych spólników tejże firmy Władysława Primusa i Kornelii Primus wyznacza się audjencję na dzień 12. grudnia 1922 o godzinie 11 przed połud. biuro Nr. 18. tut. Sądu, na którą się zaprasza wszystkich wierzycieli upadłościowych. — Przedmiotem porządku dziennego będzie: 1) Przyjęcie rachunków zawiadowców masy; 2) ustalenie honorarium zawiadowcy i tegoż zastępcy; 3) zniesienie upadłości dla braku majątku wystarczającego na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego. Strony zawiadomione o audjencji nie mogą zaskarżyć uchwał i ustaleń powziętych na audjencji z tego powodu iż nie mogły brać udziału w rozprawie nie mogą też zaskarżyć uchwał z powodu nieobecności na audjencji celem usprawiedliwienia nieobecności. \

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6. listopada 1922. 10925

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 217/22/4. EDYKT. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Harasymów z Horodnicy wniósł Mikołaj Harasymów z Horodnicy pozew o uznanie i wpis prawa własności do realności w Horodnicy. Audjencję do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 21. grudnia 1922 godz. 9 rano biuro Nr. 12 tut. Sądu. Celem strzeżenia praw niewiadomego ustanowiono adwokata Dra Grabscheida w Kopyczyńcach kuratorem, który zastępywać będzie niewiadomego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Kopyczyńce. dnia 23. listopada 1922. 10867 1—3

Firmy.

Firm. 1159. Rg. C III. 270. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1920. r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Surowiec — przedsiębiorstwo przemysłowo-techniczne. Spółka z ogr. poręką. Następujące zmiany: Utworzono oddział tej spółki w Krakowie, jako filję. Zawiadowcę spółki dla jej oddziału w Krakowie ustanowiono Czesława Wurma, inżyniera we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 27. września 1920. 1064

Firm. 110... Rg. C V 184. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25. października 1921. r. — Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Żniwo, spółka zbiorowo-handlowa z ogr. por. w Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów rolnych we własnem imieniu na własny rachunek b) kupno i sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych na własny rachunek. c) podejmowanie się komisowej sprzedaży ziemiopłodów rolnych, jakoteż zastępstwa fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. c) pośrednictwo w tego rodzaju interesach ... kupno i sprzedaż wszelkich nasion i sadzonek, ... wydział ... wszelkie zakupno magazynów ... Kapitał zakładowy 1.000.000 Mkp. z czego gotówką wpłacono 250.000 Mkp. Zarząd spółki składa się z 3. zawiadowców. 1. Władysław Lisowski, właściciel dóbr w Lwowie, 2. ... Fra... Cont... we Lwowie i 3. ... Kam... we Lwowie. Z stopnią spółkę dwaj zawiadowcy łącznie. ... spółki z dn... Lwów, 10. listopada 1921. r. spisanym w formie aktu notarjalnego do l. rep. 14765 Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyrazowanem, stampiljonem ciśniętym lub wypisanem brzmieniem firmy spółki umieszczą dwaj zawiadowcy swe własnoręczne podpisy lub jeden zawiadowca i prokurzysta. — Prokurę udzielono Drowi Ignacemu Lewińskiemu we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16. października 1921. 10649

Firm. 6... Rg. B I. 294. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 1. października 1922. r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Omnium, spółka akcyjna dla przemysłu naftowego we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, odbytego dnia 10 października 1921. r. a zatwierdzoną rozwiązaniem Ministerstw Przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 26. lipca 1922. r. l. 5... O 2168. s. r. 753. ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z daty Warszawa, 28. sierpnia 1922 r. Nr. 190, zmieniono § 7. statutu i uzupełniono § 22. l. 13. ... Kapitał akcyjny podwyższony został do Mkp. 70 000 000 t. j. do łącznej kwoty 100 000 000 Mkp. przez wypuszczenie drogą emisji 110.000 szt. ... okaziciela opiewających i w gotowiźnie wpłaconych akcji o nominalnej wartości po 500 Mkp.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30. września 1922. 10660

Firm. 1518/22 Rg. A IV. 165. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 18-go października 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: P... ker i Ska — jawna spółka handlowa we Lwowie. — Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel ... zennych i essencji octowej. — Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa. Nazwiska spólników: Natan Winter we Lwowie, Oziasz Selig Pulwer w Białej i Saul Pulwer w Białej. Termin rozpoczęcia działalności spółki z dniem wpisu do rejestru handlowego. Zastępstwo spółki: Spółkę zastępują na zewnątrz dwaj spólnicy kolektywnie, a to: Natan Winter z Oziaszem Seligiem Pulwerem lub Natan Winter z Saulem Pulwerem, którzy firmę spółki podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętym stampilą, wypisanem lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczą swe kolektywne podpisy firmowe.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Lwów, dnia 16 października 1922. 0643

Firm. 223/22 C I 66. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C należy wciągnąć co następuje. Siedziba firmy Drohobycz. Brzmienie firmy: Tustanowicka Spółka naftowa „George Chaim" spółka z ograniczoną poręką. Zmiana siedziby spółki: Na podstawie aktu notarjalnego z daty Lwów 22 lipca 1922 l rep. 20680 poleca się prowadzącemu rejestr handlowy uwidocznić w rejestrze handlowym, że siedziba tejże spółki została przeniesiona z Drohobycza do Lwowa. Data wpisu 29 sierpnia 1922.

Sąd okręgowy Oddział II.

Sambor, dnia 19. sierpnia 1922 10769

Firm. 218/22. C I 169 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C wciągnąć należy co następuje. Siedziba firmy Drohobycz Brzmienie firmy: Societe des Petroles de Wańkowa Spółka z ograniczoną poręką. Zmiana siedziby Spółki Na podstawie aktu notarjalnego z daty Lwów 22. lipca 1922 l rep. 20668 poleca się prowadzącemu rejestr handlowy o uwidocznienie w rejestrze handlowym, że siedziba tejże spółki została przeniesiona z Drohobycza do Lwowa. Data wpisu 19. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Sambor, dnia 19 sierpnia 1922. 10767

Firm. 219/22. C I 171 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych Do rejestru Oddział C należy wciągnąć co następuje. Siedziba firmy: Drohobycz Brzmienie firmy: Societe Francaise des Petroles de Potok spółka z ogran. poręką. Zmiany siedziby spółki. Na podstawie aktu notarjalnego z daty Lwów 22 lipca 1922 l rep. 2067... poleca się prowadzącemu rejestr handlowy o uwidocznienie w rejestrze handlowym, że siedziba tejże spółki została przeniesiona z Drohobycza do Lwowa. Data wpisu: 19 sierpnia 1922

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Sambor, dnia 19. sierpnia 1922 10768

Firm. 1552. stow. VII. 351. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 19. października 1922. Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: Spółdzielcze Stowarzyszenie mieszkaniowe Profesorów Politechniki Lwowskiej we Lwowie Politechnikal z odpowiedzialnością udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabywać na własność, wydzierżawić lub wynajmować nieruchomości miejskie i ziemskie; b) Budować domy mieszkalne bądź samodzielnie bądź drogą współdziałania z Rządem, instytucjami, stowarzyszeniami i osobami prywatnemi; c) zaciągać zobowiązania, dotyczące funduszów potrzebnych do wykonania czynności Stowarzyszenia i wogóle zawierać z osobami prywatnemi, instytucjami prywatnemi. rządowemi i społecznemi umowy kupna. sprzedaży. najmu, dostawy oraz wszelkiego rodzaju umowy w zakresie działalności Stowarzyszenia: d) przyjmować darowizny. legaty i subwencje. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd: składa się z 2 członków. którymi wybrano prof. Romana Dzieślewskiego i prof. Dr. Zygmunta Klemensiewicza, obu zamieszkałych we Lwowie. Udział członka wynosi 1.000 (tysiąc) Mkp. i może być wpłacony w 10 ratach po 100 Mkp. miesięcznie. Członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni tylko do wysokości zdeklarowanych udziałów. Ogłoszenia spół-

działni będą pomieszczane w „Gazecie Lwowskiej". Podpis firmy uskuteczniają obaj zarządcy przez umieszczenie swych podpisów pod brzmieniem firmy. Spółdzielnia ma Radę nadzorczą, złożoną z 3 członków. — Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Sad okregowy, jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 7. października 1922. 10480

Firm. 22/22. Stow. II. 1529. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Demidów. Brzmienie firmy: Hospodarska spożywcza Spiłka. Data statutu: 6. kwietnia 1922. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzić dla swych członków handel środkami spożywczemi, przedmiotami dla domowego i rolnego gospodarstwa, dla rzemiosła i przemysłu i gospodarczymi produktami. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Dmytro Kresan, Michał Kit i Iwan Tityk wszyscy w Demidowie zamieszkali. Podpis firmy pod wyciśniętem stampilji podpisuja dwaj dyrektorowie. Ogłoszenia pomieszcza sie na tablicy lokalu stowarzyszenia i w Wistniku hospodarsko-torhowelnych Spółek we Lwowie. Udziały członków: 1000 Mkp. wpłacalne w połowie przy wstapieniu, — a w połowie do końca roku administracyjnego. Odpowiedzialność: dwurazowa. Wpisy szczegółowe: Na wypadek likwidacji zastosowany być ma §. 60 statutu. Data wpisu wynosi 27. maja 1922.

Sad okregowy, Oddział II.
Brzeżany, dnia 23. maja 1922. 10530

Firm. 41/22. Rg. Spółdz. 12. Wpis firmy kooperatywy. Do rejestru handlowego wpisuje się: Siedziba Stratyn. Firma: Hospodarsko spożywcza Spiłka Swij do Swoho kooperatywa z ogr. poręką. Przedmiot i cel: Celem kooperatywy jest podnieść zarobek i gospodarstwo członków stowarzyszenia a tem samem prowadzić handel środkami żywności artykułami I. potrzeby przedmiotami domowego i rolnego gospodarstwa i dla handlu i przemysłu, tudzież gospodarczemi produktami. Data statutu 30. kwietnia 1922. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Na Walnem zgromadzeniu odbytem 30. kwietnia 1922 wybrano członkami Zarządu Michała Tasztetnika, Dmytra Romanowa i Semena Melnyka a jaka zastępców Dmytra Korola i Michała Procia wszystkich ze Śniatyna. Podpis firmy: firme podpisywać będa dwaj członkowie zarządu pod wyciśniętą stampilią. Ogłoszenia: pomieszczane będą na tablicy lokalu kooperatywy i w czasopiśmie towarzystwa „Krajewyj Sojuz rewizyjnyj we Lwowie. Udziały członków wynoszą 1000 Mk., opłacalnych w połowie przy przystąpieniu a w połowie do końca roku administracyjnego, którym jest rok kalendarzowy. Odpowiedzialność członków: jest pięciokrotna na wypadek konkursu lub likwidacji kooperatywy stosowany być ma §. 60 statutu. Data wpisu 26 sierpnia 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 17. lipca 1922. 10554

Firm. 52/22. Rg. Spółdz. 11. De rejestru handlowego wpisuje się: Siedziba (stowarzyszenie) Kooperatywy: Sarnki Dolne. Firma: Hospodarczo spożywcza Spiłka Silskyj Hospodar kooperatywa z ogran. poręką. Przedmiot i cel kooperatywy: podnieść zarobek i gospodarstwo członków wspólnem prowadzeniem przesiębiorstwa prowadzi handel środkami spożywcz. artykułami pierwszej potrzeby przedmiotami domowego i rolnego gospodarstwa i dla rzemiosła i przemysłu i gospodarskiemi produktami i innemi §. 5 statutu objętemi. Data statutu: 16. lipca 1922. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja. na walnem zgromadzeniu wybrano zarząd Michała Romankowa Piotra Białogłowskiego i Iwana Nawalnego wszystkich ze Sarnek Dolnych. Podpis firmy pod wyciśnięciem stampilji podpisują dwóch członków zarządu. Wydziały członków wynoszą 1000 Mk. wpłacalnych w połowie przy wstapieniu a w połowie do końca administracyjnego roku, którym jest rok kalendarzowy. Odpowiedzialność członków pieciokrotna. Ogłoszenia pomieszczane beda na tablicy lokalu kooperatywy i w czasopiśmie Towarzystwa Krajewych Soiuź rewizyjnyj we Lwowie, któremu poddaje się pod względem rewizyjnym. Na wypadek likwidacji przyjmuje się przepisy (§. 60 statutu). Data wpisu: 26. sierpnia 1922.

Sąd okregowy. Oddział IV.
Brzeżany, dnia 21. sierpnia 1922. 10556

Firm. 1397. Rg. C. V. 227. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 12. grudnia 1921. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Dendron spółka dla przeróbki handlu i eksportu drzewa spółka z ogr. por. we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wydzierżawienie , eksploatacja i nabywanie lasów, drzewostanów, przedsiębiorstw i materiałów na rachunek własny i komisowy oraz dalsze ich pozbywanie w handlu zewnętrznym i zagranicznym; 2) przeróbka surowców drzewnych oraz prowadzenie i zakładanie wszelkich przedsiębiorstw majacych na celu wytwarzanie produktów drzewnych; 3) nabywanie i odsprzedaż maszyn i narzędzi potrzebnych do przeróbki drzewa; 4) zastępstwo w sprawach lasowych sporządzenie planów i urządzenia gospodarstw leśnych, udzielenie opinji fachowych w tych sprawach i w ogólności zastępstwo w sprawach dotyczących produkcji leśnych i handlu drzewem. Kapitał zakładowy wynosi: 600.000 Mkp. Stosunki prawne spółki oparte na kontrakcie spółki z daty Lwów 18 sierpnia 1921 zdziałanym w formie aktu notarjalnego do l. rep. 15194. Zarząd spółki stanowi zawiadowstwo składające się z jednego zawiadowcy i jednego zastępcy zawiadowcy. Zastępstwo spółki do zastępstwa uprawniony zawiadowca lub zastępca zawiadowcy albo też prokurent do podpisywania firmy uprawniony. Podpis firmy dokonywa się w ten sposób, że podpisujący pod firma spółki wydrukowaną, wypisaną lub stampilią wyciśniętą umieszczą swój podpis. Nazwiska zawiadowców Jan Longschamps przemysłowiec we Lwowie, zastęp. zaw. Ludwik Świeżawski

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 29. listopada 1921. 10571

Firm. 75. Rej. V. 95. Wpis spółki z ograniczona odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 26. maja 1922 r. Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: „Handel i przemysł rzewny Polski Dąb — spółka z ograniczona odpowiedzialnościa". Przedmiot przedsiębiorstwa jest: nabywanie i sprzedaż drzewa oraz materjałów drzewnych wszelkiego rodzaju, tudzież przedsiębiorstw w związku z przemysłem drzewnym pozostajacych, nabywanie i sprzedaż lasów i drzewostanów i ich eksploatacja, przeróbka i tarcie drzewa i wyrób materjałów drzewnych, zakładanie i prowadzenie tartaków i wogóle urządzeń majacych zastosowanie w przemyśle drzewnym, oraz pośrednictwo w transakcjach wchodzacych w zakres przemysłu drzewnego i uczestniczenie w przedsiębiorstwach pozostajacych w związku z przemysłem drzewnym i handlem drzewa oraz materjałami i wytworami drzewnymi. — Umowa spółki z dnia 6. marca 1922 r. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy spółki wynosi 3.000.000 Mkp. Na kapitał wypłacono gotówką: do Kasy spółki sume 3.000.000 Mkp. Zawiadowcami spółki są: Maier Löw, Henryk Holländer i Natan Wolf. Podpis firmy: Na zewnatrz reprezentuje i obowiazuje spółkę a także jej firmę podpisuje każdy z ustanowionych zawiadowców z osobna i odrebnie, wobec czego prawo zastepstwa spółki i podpisywania jej firmy przysługuje każdemu z zawiadowców pojedynczo i specjalnie, a podpis firmy spółki nastapi w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilią wyciśnietem brzmieniem firmy „Handel i przemysł drzewny Polski Dab — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie" jeden z zawiadowców swój podpis położy. Ogłoszenia spółki nastepuja zapomocą listów poleconych pod adresami spólników wpisanych do księgi udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 20. maja 1922. 10575

Firm. 1539. Rg. C. V. 259. Wpis firmy spółkowej: Do rejestru wpisano dnia: 10 stycznia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Haga" fabryka zabawek i gier towarzyskich i wyrobów z drzewa Spółka z ograniczoną poręką we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób fabryczny i zbyt zabawek wszelkiego rodzaju, gier towarzyskich i innych wyrobów z papieru, kartonu i drzewa. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy: 2,000.000 Mp. pełnowpłacony. Sposób zastępstwa i podpisywanie firmy: Spółkę zastępuje łącznie dwu zawiadowców, którymi na czas od zarejstrowania spółki po koniec grudnia 1922 wybrano p. Maurycego Schutzmana i Henryka Glassgalla obu przemysłowców we Lwowie, którzy pod wypisanem, wydrukowanem, lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą łącznie swoje podpisy. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera sie na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego dnia 29 października 1921 l. rep. 16092.

Sad okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 31. grudnia 1921. 10570

Firm. 236/22. Rg. C. I. 29. Uchwała Senatu. Wpisano do rejestru handlowego O. C. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo dla handlu i przemysłu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. Na walnem zgromadzeniu spólników odbytem dnia 23. kwietnia 1922 uchwalono zmianę ust. XII. kontraktu spółki, ograniczajac skład zarzadu Spółki na dwóch zawiadowców i dwóch zastępców zawiadowców i że na temże Walnem Zgromadzeniu wybrani zostali zawiadowcami ponownie inż. Mieczysław Lopuszański i Leon Skibicki — zaś zastepcami zawiadowców Józef Burjak i Tadeusz Laszkiewicz — zaś zawiadowcy Lucjan Bedliński oraz zastepcy zawiadowców Julian Isakiewicz, Ludwik Prus i Jan Englot wystapili. Na tem samem Walnem Zgromadzeniu spólnicy Lucjan Bedliński zastepstwem w formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 6 maja 1922 l. rep. 3680 odstapił cały swój udział w Spółce, wynoszacy łaczne z nabytymi jak wyżej udziałami spólnika Piotra Szewczyka oraz z dopisami kwotę 93.700 Mkp. spólnikowi Dr. Adolfowi Dworskiemu. Dzień wpisu dnia 10. października 1922.

Sad okregowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 7. października 1922. 1069

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów, Chorążczyzna 31.